

AFISZ [PREMIERY / WYDARZENIA / ZAPOWIEDZI]



na scenie

Polski sąd ostateczny 5/6

Stanisław Wyspiański, **Wyzwolenie**, reż. Jan Klata, Teatr Wybrzeże w Gdańsku

Słynna kwestia: „A my tu mamy wielką scenę; dwadzieścia kroków wszędy i wzdłuż. Przecież to miejsce dość obszerne, by w nim myśl polską zamknąć już” i podesty jeżdżące w górę i w dół w monumentalnym spektaklu. Tak było, gdy w 1997 r. po Wyspiańskiego na otwarcie po odbudowie Teatru Narodowego sięgnął Jerzy Grzegorzewski, i tak jest teraz, gdy sięga po niego Jan Klata na inaugurację dużej sceny Teatru Wybrzeże po generalnym remoncie.

„W »Wyzwoleniu« są cytaty dla każdego komitetu wyborczego. Wystarczy przekartkować” – żartował Klata w wywiadzie w „Rzeczpospolitej”. Megalomania, ksenofobia, skłonność do wykluczenia i podziałów, upolitycznienie religii, zapędy autorytarne, destrukcyjny miks kompleksu niższości i wyższości, kult ofiary, grobów itd. Znacnie aż za dobrze? To posłuchajcie. Z obszernego i skomplikowanego tekstu wybrał kwestie, które wydają się najbardziej dobitne i aktualne, a aktorzy, mimo że konwencja, w jakiej grany jest spektakl, nie ułatwia im zadania, robią wiele, by brzmiały komunikatywnie

i przejmująco. Przepastną, pustą scenę wypełnia jednolita masa ludzi-larw, upudrowanych na biało-czerwonono. Inspiracją był wracający jako powidok, wyświetlany na tylnej ścianie „Sąd Ostateczny” Memlinga. Akcja dzieje się po katastrofie lotniczej, w polskim piekle, z którego Konrad (a właściwie pięcioro Konradów) bezskutecznie próbuje znaleźć wyjście. Chce nowej formy, nowej sztuki, prowokuje, ale wikła się w stare, wpada w ton dyktatorski. W pewnym momencie wjeżdża płot przypominający ten na granicy z Białorusią. Inna scena odnosi się do ikonicznych kadrów z wierchuszką PiS na mszach, trzymającą się za ręce i kiwającą do rytmu pieśni. Kwestie o zakazaniu polskim kobietom kalania narodowej krwi, czyli związków z obcokrajowcami, padają najpierw z ust mężczyzny, a potem kobiety i w tym drugim przypadku brzmią nawet straszniej. Jest wreszcie przypomnienie aktu samospalenia Piotra Szczęsnego. Finał jest pytaniem o nasze szanse na przerwanie błędnego koła. A premiera odbyła się dzień przed wyborami.

ANETA KYZIOŁ